Rok IV. Kraków, 1 kwietnia 1911 r. Nr. 4.

Prenumerat a dla niecztonków z przesyłką: Rocznie . . 5 K — h Półrocznie 2 K 50 h

Numer pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

ŁĄCZNOŚĆ

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancel. Galicyi zach. wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu kraj. wyż. w Krakowie).

„Łączność" wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Karol Podgórczyk.

Wiadomości bieżące.

Wiedeń 28 marca 1911.

Rozwiązanie parlamentu. — Sytuacya. — Audyencya u ministra skarbu. — Rozporządzenie. — Certyfikatyści

Pierwszy ludowy parlament, reprezentacya demokratycznej Austryi, chluba konstytucyjnych państw europejskich, zostaje rozwiązany, posłany do domu, jak szajka strejkujących studentów, lecz nie dlatego, że zwalczał reakcyjne zakusy samowładnego rządu, pilnując interesów ludu i wyborców, lecz dlatego, że się okazał kompletnie niezdolnym do prac legislatywnych, ponieważ udowodnił postępowanie swem, żeinteresa prywatne i partyjne, macherstwo i nepotyzm, było alfą i omegą jego działalności politycznej.

Dziś wprawdzie egzystuje jeszcze de nomine ów parlament i członkowie jego noszą jeszcze z dumą tytuł posła ludowego, gdyż narazie zamkniętą została tylko sesya, lecz nie ulega wątpliwości, że w czasie kiedy artykuł ten znajdzie się w rękach czytelników, na kartach wizytowych naszych wybrańców, czytać będziemy napis „były" poseł do Rady państwa.

Rozwiązanie parlamentu jest dziś już kwestyą nieuniknioną i postanowioną, a kwestya ta obchodzi stan nasz tak żywo, że nie uprawiając zresztą szerszej polityki, musimy się nią nieco bliżej zająć i przedstawić sprawę nie we formie i świetle, w jakim ją przedstawiać musi „Neue Freie Presse" lub „Słowo polskie", jeno w świetle prawdy i neutralnej krytyki.

Wiadomo, że w razie zamknięcia sesyi parlamentarnej lub w razie rozwiązania parlamentu — wszelkie nieuchwalone jeszcze ustawy, złożone zostają w archiwum, a nowowybrana Rada państwa musi ustawy, nad któremi niejednokrotnie już lata całe pracowano, na nowo wnosić ale ono zaczynać i opracowywać, wlokąc je drogą komisyi, komisyjek i subkomitetów tam, gdzie już przed kilku laty były — taki los czeka teraz i naszą, z wielkimi trudami i uciążliwościami opracowaną i nareszcie w plenum wniesioną ustawę o regulacyi stosunków służbowych urzędników kontraktowych.

Łatwo przewidzieć, że wobec faktu rozwiązania Izby, zwłaszcza jeżeli i w nowym parlamencie znajdą się tak dobrani wyborcy, jak w obecnym, ustawa ta za trzy lata znajdzie się z nowu... w komisyi dla spraw urzędniczych.

Jako wyborcom wolno nam zestawić bilans prac parlamentarnych dokonanych w przeciągu czteroletniej kadencyi obecnego parlamentu. Rezultat bardzo zabawny! W ciągu czterech lat odbyto 275 posiedzeń Izby. W niesiono 8300 interpelacyi, z których 8000 przeznaczone ad usum Delfini miały wskazać wyborcom, że ich poseł „gadał", postawiono 2700 wniosków nagłych, z których 3000 lux ad non lucendum służyły do zabicia czasu. Rząd wniósł 250 przedłożeń. Załatwionych i uchwalonych zostało kilkanaście ustaw z przedłożenia rządowego, z zapotrzebowań ludowych uchwalono... 0.

Pod płaszczykiem i hasłem walk i dążeń narodowościowych, uprawiano najordynarniejszą politykę partyjną, która do żadnego innego nie prowadzi celu, jak do uzyskania pewnej przewagi nad partyą inną, zdobycia znaczenia i hegemonii w Izbie, a zwolenników w kraju. Te dążenia i w tem złączone intrygi, konferencye, szermierki i otwarte walki absorbują tak czas i siły posła, że na zajęcia się pracą społeczną dla dobra ogółu czy wyborców, dla gruntownego studjowania tych potrzeb i sposobu ich zaspokojenia czasu on znaleść nie może i wzrok jego tam nie sięga, bo poza agitacyą widzi on tylko we mgle przyszłości frak ministeryalny, nadziany orderami.

Obserwując grupy posłów w kuloarach parlamentu, w tych pamiętnych dniach, kiedy kwestya rozwiązania Izby stała się już pewnikiem, charakterystycznie zyskiwało się wrażenie. Nie spotykało się nigdzie wyrazu jakiegoś oburzenia, czy wstydu z tego powodu, że pierwszy na podstawie powszechnego głosowania wybrany parlament, okazał się tak niezdarnym, że przed czasem rozwiązany być musi. Nie słyszało się nawet ubolewania lub wyrazu niepewności, jak posłowie przez swych wyborców przyjęci zostaną. W dysputujących grupach słyszałeś jeno kombinacye, która partya przy nowych wyborach wyjdzie wzmocnioną, a która osłabioną, jakie szanse ma ten lub ów i w jaki spobób wziąść się trzeba do agitacyi, by... i t. d. Dla wyborców są w zaspasie frazesy i hasła popularne, a w konieczności, piasek w oczy. Lecz mówny lepiej o czem innem.

* *

Dopiero w tym miesiącu udało się prezydentowi „Reichsverbandu" uzyskać audyencyę u nowego ministra skarbu Dra Mayera. Deputacya przyjęta jak zawsze przez panów ministeryalnych nadzwyczaj uprzejmie, przedstawiła mu nasze postulaty, które jak wszyscy panowie ministrowie — uznał za słuszne i niewygórowane, oświadczył jednak, że wobec opłakanego stanu finansów państwa mało jest nadziei, by się cośkolwiek zrobić dało. Rząd wypracowuje rozporządzenie dla nas, a co do ustawowej regulacyi czekać będzie co parlament postanowi. (to ironia?!)

Rzeczywiście ma według ostatnich informacyi w czerwcu lub w lipcu b. r. wyjść nowe rozporządzenie, w którym § 29 będzie w ten sposób zaklauzulowany, że wydalenie bez pensyi będzie niemożliwe, a prócz tego zawierać będzie tę sympatyczną innowacyę, że w przyszłości wolne posady oficyantów obsadzone będą w pierwszej linii przez certyfikatystów.

Jak już z pism cudziennych wiadomo, zwróciło się ministerstwo obrony krajowej do wszelkich władz nie tylko państwowych, lecz i autonomicznych z oświadczeniem, względnie prośbą, by w przyszłości wszelkie nadające się potemu posady, obsadzać w pierwszej linii certyfikatystami. Między innemi zrobiło także taką propozycyę wszystkim ministerstwom, w sprawie obsadzania posad oficyantów.

Zapatrując się na kwestyę, nie ze stanowiska moralnego, lecz ze stanowiska utylitarnego lub praktycznego, uznać musimy, że oficyanci tylko na tem zyskać mogą, gdyż mając raz w szeregach swoich wychowynków wojskowych, którzy się cieszą poparciem i protekcyą rządu, zdobędą łatwiej przy ich poparciu beneficya, jakich dziś się dokołatać nie mogą.

Inna jest kwestya, że w ten sposób poszkodowanoby liczny zastęp pomocników kancelaryjnych, którzy by się później tem trudniej mogli doczekać zamianowania, gdyby im w drogę właziłi panowie feldwebie. Jeżeli więc rząd w tym kierunku nie dałby odpowiednych gwarancyi, musielibyśmy się projektowi temu gwałtownie sprzeciwić.

Protokół posiedzenia Wydziału

z dnia 12 marca 1911.

Na posiedzenie to przybyli koledzy: Podgórczyk, Grzesiak, Pawlak, Karaś, Stramek, Zieliński, Trombars, Stopka, Fortuna, Krzemień, Szubert, Hubrich, Gotfryd, Strojnowski, Stępniewski, Sroczyński Drewko, Piórko (Bochnia), Kołdras (Wiśnicz), Giżycki (Oświęcim), Skupień (Chrzanów), Trepka (Biała), Solarski (Rzeszów) i Woźniak (Wadowice). Nieobecność usprawiedliwił kol Wetscherek z Brzeska.

Dotychczasowy prezes kol. Podgórczyk zagaja posiedzenie, witając nowy Wydział, przyczem wskazuje na ważność dzisiejszego posiedzenia, ze względu na dokonać się mający wybór kierowników Związku.

Odczytano ostatni protokół posiedzenia Wydziału, który przyjęto bez zmian.

Przed przystąpieniem do wyboru Zarządu zabiera głos kol. Podgórczyk i oświadcza, że z powodów czysto prywatnej natury nie może nadal poświęcać się pracy i ewentualnego wyboru na prezesa nie mógłby przyjąć.

Kolega Grzesiak oświadcza również, że żadnej godności w Zarządzie ze względu na stosunki rodzinne nie może przyjąć i podkreśla że w obecnej chwili kierownictwo Związku w osobach prezesa i I. wiceprezesa winno pozostać w dotychczasowych rękach, zaś na generalnego sekretarza proponuje kol. Stramka.

Na wniosek kol. Solarskiego i Woźniaka uchwalono dokonać najpierw wyboru prezesa kartkami.

Kol. Piórko zaznacza, że doświadczenie dotychczasowego prezesa daje najlepszą rękojmię dalszej skutecznej pracy z jego strony, a w tak ważnej, jak obecna chwili nie należy zmieniać wodza, apeluje zatem do kol. Podgórczyka, aby wybór na prezesa przyjął.

Po przeprowadzeniu głosowania kartkami okazało się, że 22 głosami wybrano prezesem kol. Podgórczyka.

Kol. Podgórczyk dziękuje za wybór, który świadczy o zaufaniu kolegów do niego i jakkolwiek stosunki prywatne stoją mu na przeszkodzie, wybór przyjmuje, a następnie stawia wniosek, aby I. wiceprezesem wybrano przez aklamacyę kol. Kwiatkowskiego.

Wniosek ten przyjęto i przez aklamacyę wybrano I. wiceprezesem kol. Kwiatkowskiego.

Kol. Kwiatkowski dziękuje za wybór, który przyjmuje.

Kol. Podgórczyk proponuje wybór kol. Karasia na II. wiceprezesa.

Kol. Kwiatkowski oświadcza, że również kol. Pawlak pracą swą zasłużył na uznanie, wobec czego proponuje go na II. wiceprezesa.

Kol. Woźniak podnosi, iż słuszną jest rzeczą, ażeby w Prezydyum Związku zasiadał przedstawiciel prowincyi i dlatego proponuje, ażeby II. wiceprezesem wybrano kol. Trepkę z Białej.

Kol Grzesiak oświadcza, że jakkolwiek sympatyczną wydaje mu się myśl kol. Woźniaka, to jednak w zasadzie sprzeciwia się temu wnioskowi, ze względu na agendy Związku, które każdej chwili mogą wymagać obecności II. wiceprezesa w Krakowie; o ileby jednakowoż wniosek na wybór II. wiceprezesa z pośród kolegów z prowincyi, miał uzyskać większość głosów, to proponowałby do wyboru kol. Solarskiego z Rzeszowa jako tego, który od szeregu lat

nie bacząc na trudy i koszta, niezmordowaną pracą do wzrostu i siły organizacyi się przyczynił.

Kol. Solarski sprzeciwia się wyborowi II. wiceprezesa z prowincyi, albowiem rozdział agend Związku wieleby na tem ucierpiał.

Kol. Woźniak oświadcza, że nie rozchodzi mu się o osobę, lecz o zasadę, aby II. wiceprezes był wybrany z prowincyi, powodów jednak tego stanowiska nie chce na razie podać.

Kol. Kwiatkowski oświadcza, że regulamin Zarządu nakłada na I. i II. wiceprezesa obowiązki tego rodzaju, iż niezbędnem jest, aby II. wiceprezes przebywał w Krakowie, wnosi jednak, aby kol. Solarskiego wybrać honorowym wiceprezesem, co przez aklamacyę nchwalono.

Przy głosowaniu kartkami wybrano II. wiceprezesem kol. Karasia 12 głosami przeciw 9, które padły na kol. Pawlaka. Kolega Karaś dziękuje za wybór, który przyjmuje.

Generalnym sekretarzem wybrano przez aklamacyę kol. Stramka.

Przy głosowaniu kartkami wybrano I. sekretarzem kol. Szuberta, który jednak wyboru nie przyjął.

Na wniosek kol. Kwiatkowskiego wybrano przez aklamacyę

I sekretarzem kol. Zielińskiego,

II. „ „ Strojnowskiego,

którzy wybór przyjmują.

Na wniosek kol. Podgórczyka wybrano następnie

a) jako delegatów do Wydziału kol. Stępniewskiego i Szuberta,

b) skarbnikiem kol. Pawlaka, a jego zastępcą kol. Gotfryda,

c) prowadzącym księgi kasowe kol. Hubricha, a jego zastępcą kol. Krzemienia — wreszcie

d) gospodarzem kol. Fortunę.

Z kolei na wniosek kol. Solarskiego wybrano przez aklamacyę redaktora w osobie kol. Grzesiaka.

Kol. Grzesiak w obszernem przemówieniu uzasadnia potrzebę wybrania odpowiedzialnego redaktora z poza Wydziału, ustanowienia komisyi redakcyjnej, którąby wytknęła kierunek pisma, wobec czego na razie zastrzega się co do przyjęcia wyboru.

Kol. Solarski proponuje, aby kol. Grzesiak zajął się doborem osób, w skład komisyi redakcyjnej wejść mających.

Kol. Grzesiak stawia wniosek, aby przekazać Zarządowi wybór komisyi redakcyjnej, oraz aby podwyższyć wynagrodzenie redaktora, bo obecne nie odpowiada nakładowi pracy już choćby z tego względu, że sam redaktor nie ma częstokroć na tyle czasu, aby wszystkie artykuły pisać, tak, iż zmuszony jest współpracowników wynagradzać.

Kol. Sroczyński stawia wniosek, aby na uzyskania funduszów na podwyższenie remuneracyi redaktora podwyższyć miesięczne wkładki z 60 na 70 hal.

Kol. Kwiatkowski i Podgórczyk sprzeciwiają się temu wnioskowi, którego uchwalenie przyjęliby z niechęcią koledzy zwłaszcza z prowincyi i który mógłby nawet spowodować wystąpienie pewnej ich części ze Związku.

Kol. Skupień stawia wniosek, aby już obecnie ustalono wysokość wynagrodzenia redaktora.

Kol. Woźniak prosi o skonstatowanie względnie wypośrodkowanie przeciętnej miesięczaych dochodów i wydatków, aby na tej podstawie można stwierdzić czy i do jakiej wysokości byłoby możliwe podwyższenie wynagrodzenia redaktora. Odnośnie do wniosku tego stwierdzono, że przeciętna miesięcznych dochodów wynosi 246 koron.

Na wniosek kol. Kwiatkowskiego odłożono załatwienie tej kwestyi do 4 punktu porządku dziennego.

W załatwieniu 3 punktu porządku dziennego (wybór członków sekcyi sądowej, politycznej i skarbowej) wybrano:

a) do sekcyi sądowej kolegów: Szuberta Krzemienia i Zielińskiego,

b) do sekcyi politycznej kol.: Kwiatkowskiego, Trombarsa i Tropkę.

c) do sekcyi skarbowej kol. Strojnowskiego, Stępniewskiego i Suchodolskiego.

Odnośnie do 4 punktu porządku dziennego (uchwalenie remuneracyi dla funkcyonaryuszy Zarządu i redaktora) po stwierdzeniu, że przeciętna miesięcznych dochodów wynosi 246 kor. a rozchodów 217 kor., stawia wniosek kolega Strojnowski, aby podwyższyć remuneracyę skarbnika.

Kol. Kwiatkowski stawia wniosek, aby teraz właśnie uchwalić podwyższenie remuneracyi redaktora.

Kol. Pawlak stawia wniosek, aby wobec nieszczególnego stanu kasy aż do następnego posiedzenia Wydziału wynagradzać redaktora wedle stanu dochodów, w wysokości nie wiele od obecnej remuneracyi odbiegającej.

Po cofnięciu wniosku przez kol. Kwiatkowskiego uchwalono wniosek kol. Pawlaka.

Co do remuneracyi reszty członków Zarządu (gen. sekretarz, skarbnik, prowadzący księgi kasowe, czynsz) uchwalono zatrzymać dotychczasową wysokość.

Odnośnie do remuneracyi I. wiceprezesa proponuje kol. Solarski, aby tę kwotę pozostawić w zawieszeniu aż do przyszłego posiedzenia Wydziału, a odnośnie do uchwalania pożyczek, aby Zarząd wszelkie takie prośby przekazywał do załatwienia Wydziałowi.

Wniosek ten uchwalono.

Prezes kol. Podgórczyk wyjaśnia następnie, że przekazana Związkowi przez Towarzystwo zaliczkowe urzędników kwota zapomogowa 80 kor. z fundacyi Zeleskiego przeznaczona jest dla sądowców, będących zarazem członkami tegoż Towarzystwa zaliczk.

Odnośnie do pisemnej prośby grupy Brzesko o pożyczkę w kwocie 60 kor. na stworzenie funduszu zaliczkowego powzięto uchwałę na udzielenie tejże grupie pożyczki w żądanej wysokości za nadesłaniem weksla z podpisami kol. Wetscherka i Starka.

Na tajnem posiedzeniu odmówiono prośbie kol. Raaba i jego żony Felicyi o zapomogę i pożyczkę 100 kor.

Wbrew wnioskowi kol. Pawlaka i Karasia, a zgodnie z wnioskiem kol. Grzesiaka, Zielińskiego i Hubricha uchwalono dla kol. Drewki pożyczkę w kwocie 50 kor. spłacalną w ratach miesięcznych po 5 kor.

Kol. Piórko stawia wniosek, aby spowodować grupy do odbywania posiedzeń co 3 miesiące.

Kol. Solarski proponuje, aby sprawę tę pozostawić decyzyi samym grupom, a kol. Skupień idąc jeszcze dalej, wnosi na przejście do porządku dziennego nad wnioskami kol. Piórki poczem ten ostatni cofa swój wniosek.

Uchwalone przez Walne Zgromadzenie, a ponowione obecnie wnioski:

a) Kol. Pawlaka, co do odniesienia się do przewodniczących grup, w sprawie zbierania dobrowolnych datków na fundusz delegacyjny;

b) Kol. Ćwika co do porozumienia się z „Reichsverbandem“ w przedmiocie podjęcia akcyi, mającej na celu umieszczenie oficyantów w wykazach osobowych według lat. służby — oraz

c) tegoż kol. Ćwika w przedmiocie poruszenia sprawy pauszali kancelaryjnych — przekazano Zarządowi z poleceniem wdrożenia co rychlej kroków celem zrealizowania tychże.

Przystąpiono do 6 punktu porządku dziennego. Kol. Kwiatkowski przedstawia obecną sytuacyę odnośnie do naszej sprawy — w szczególności jej przebieg w komisyi parlamentarnej i stanowisko rządu, jakie zajął wobec ustawowej regulacyi naszego stanu i wywodzi, że w dalszym ciągu potrzeba wywierać presyą na rząd za pośrednictwem posłów, o których przychylność nadal zabiegać należy — oraz zapomocą zgromadzeń i delegacyi do Wiednia, a gdyby nadspodziewanie projekt naszej ustawy miał natrafić na trudności w plenum Izby posłów — wnosi, aby postawić Zarządowi wolną rękę w wyborze i przeprowadzeniu w porozumieniu z „Reichsverbandem“ energicznych środków.

Kol. Podgórczyk jest zdania, że w obecnem stadyum sprawy nie jest wskazanem podejmowanie jakichkolwiek kroków — zwłaszcza, iż nie ulega prawie wątpliwości, że nasza ustawa, o ile przyjdzie na porządek dzienny w plenum — będzie uchwaloną.

Kol. Mazurak proponuje, aby w razie pobytu w Galicyi Prezesa Koła polskiego Dra Łazarskiego wysłać do niego deputacyę z prośbą o poparcie.

Prezes Podgórczyk, oświadcza, że sprawy tej nie spuści się z uwagi.

Odnośnie do 7 punktu porządku dziennego (wnioski i interpelacye) zabiera głos kol. Schubert podnosząc, że pewien członek z prowincyi na swój list nie otrzymał odpowiedzi.

Kol. Karaś wyjaśnia, że istotnie jeden taki wypadek miał miejsce, — ponieważ jednakowoż list ten zawierał niesmaczne insynuacya i osobiste wycieczki, przeto uchybiałoby godności Związku odpowiadać na podobne listy, wobec czego list ten musiał pozostać bez odpowiedzi.

Oświadczenie to przyjęto do wiadomości.

Kol. Woźniak interpeluje, dlaczego w czasie pobytu ministra Głąbińskiego w Krakowie, nie wysłano doń deputacyi w sprawie legitymacyi kolejowych. Prezes Podgórczyk wyjaśnia, że o pobycie Dra Głąbińskiego w Krakowie dowiedziano się dopiero z porannego wydania gazety zaledwie 2 godziny przed przyjazdem ministra i faktycznie udano się jeszcze do niego, że jednak z powodu krótkości pobytu onegoż w Krakowie delegacya nie doczekała się swej kolei posłuchania.

Na tem protokół zakończono o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Łapi-dusze i renegaci.

Nareszcie — po trudach i wysiłkach wielu — po walnej bitwie przez „pałasza“, gołem pałaszem z namiestnictwem we Lwowie i Ministerstwem spraw wewn. w Wiedniu stoczonej, »pałasz« — odniósł wielkie zwycięstwo, bowiem „Ster“, cesarsko królewski, Związek ck. oficyantów i pomocników kancelaryjno-sądowych, stał się prawno-fizyczno fikcyjną osobą w Krakowie.

I rzeczywiście — zupełną byłaby radość „gołego pałasza“ z odniesionego zwycięstwa gdyby nie smutny fakt, że tak długo przez najgłębsze umysły z Podgórza i Dębnik się rekrutujące, (a jeden taki umysł z powodu swej skromności, schował się pono aż do Kęt, gdzie w swej młodości majster szewski pociągiem mu rozum do głowy napędzał), wymyślony „ster“, jest nowoczesnem dziwolągiem nie posiadającym głowy ani rąk, któreby nim kierowały.

I długo rada siedmiu starców, podgórsko-dębnicki areopag stanowiąca, myślała nad tem, jakby ten ster urochomić. Lecz niestety — za ciężka to była sprawa; na ich starcze mózgi; postanowili zatem zwrócić się o radę i pomoc do wschodniego mędrca, który oprócz tego, że daje mądre rady, trudni się także rozwozem po całej Austryi własnego wyrobu „sztucznego nawozu“.

Mędrzec ten, po głębogo długim namyśle odpowiedział i zalecił jak następuje: Jeżeli „ster“ wymyślony został do sterowania duszami współbraci waszych, a te dobrowolnie się nie zgłaszają, — to należy taki środek wymyślić, któryby, techniczną swą formą odpowiadał moralnemu znaczeniu wyrazu duszo-łapstwo. Zalecony przez mędrca ze wschodu środek rzeczywićcie uniwersalnym okazał się w p r a k t y c e ś r o d k i e m.

Połów dusz się rozpoczął.

Zarzucone sieci zaczęły się targać pod ciężarem złapanych kilkaset tysięcy »grubych ryb« (dusz) które, po bliższem — im przypatrzeniu się wszystkie, do fabryki sztucznego nawozu wschodniego mędrca się nadawały, — na wyrób „fisztranu“ do smarowania sandałów i nóg apostołom desorganizacyjnej idei u ich tułaczkach po całej Europie służącego.

Lecz by te grube okazy inteligencyi w iście ewangeliczny sposób złowione z głodu nie pozdychały, (gdyż rybacy sami z głodomorów się składają) postanowiono wydać na cały galicyjski zachód, gdzie tylko małe rybki cichy swój żywot wiodą, manifest wzywający je by same swe życie niesliby w ofierze dla wielkiej racyi stanu, by grube ryby pseudo inteligencyi mogły swój kilkudniowy żywot przedłużyć.

Wydany najpierw w celu zbałamucenia i w błąd wprowadzenia opinii kolegów manifest, wystąpił z takiemi nonsensowemi inwektywami na Związek »Łączność« w Krakowie, iż do-

prawdy nie wiedzieć co wpierw podziwiać w tym manifeście, czy prefidyjną zaciekłość i złość, czy też głupstwa, która z każdego wiersza wielką łuną idyotycznych parodeksów bije, — nie mówiąc już — o stylistycznych kwiatkach jakiemi popisują się autorowie manifestu.

Słynny ten manifest podpisała sama gruba intelicya (niektórzy z nich nawet dotąd nie wiedzą co podpisali) [z całym zardzewiałym pałaszem na czele.

Garstka indyferentystów, a raczej warchołów — w początkowej treści wytworu swego ptasiego mózgu, w swym wielkim zaniku logicznego myślenia i należytego oceniania faktów, — zarzuca ospałość i gnuśność organizacyom ogólnym, — w szczególności krakowskiej „Łączności, — oraz trwonienie „koleżeńskiego grosza“.

O tak! — rzeczywiście — świętym gniewem zawrzeć musi pierś każdego oficyanta gdy słyszy, że denuncyanci własnych kolegów, karani nawet za pewne sprawki sądownie konkubinaci i znane matołki.] oraz kucharkowo-pokojowo protekcyonskindy i t. p. indywidua, swych bezczelnych uroszczeń, kosztem o całe niebo wyżej intelektualnie od nich stojących kolegów, zrealizować nie mogą.

Dla tych łamistrejków organizacyjnych dziesięcioletnie przeszło wysiłki ośmiotysięcznej rzeszy oficyantów, niezaprzeczonym rezultatem częściowej poprawy bytu naszego uwieńczone, nic nie znaczą, nie stanowią żadnego dorobku materyalnego i moralnego pracy ogólnych organizacyi, — boć oni tylko jedyni i pierwsi, z tytułu swych wybitniejszych zdolności i bezmiernej inteligencyi, zasadzającej się na braniu łapówek, uprawianiu pokątnego pisarstwa i innych etycznych czynów, — ze stołu wspólnego dobra, najlepsze zjadać by chcieli kąski.

Ale nie tędy droga do szczęścia, Szanowni „łapi-duchy“ i renegaci!

My czuwać odtąd podwójnie będziemy, by wam się tylko to dostało na co wasza przeszłość i teraźniejszość zasługuje, bo ogół realnie myślących kolegów, znajduje swą siłę i moc tylko w ścisłej organizacyi, która jedynie jest zdolną wywalczyć ustawowe uregulowanie naszych postulatów, dając swój wyraz zapatrywaniom na separatyczne zakusy maniaków, w owych uchwałach grupowych. (Biała, Chrzanów i t. p.)

Na podłą insynuacyę trwonienia grosza koleżeńskiego, w postaci zapomóg, pożyczek i remuneracyi w krótkości odpowiadamy, zarazem i bardzo łapi-duchów i renegatów prosimy, by zbierali skrzętnie materyał dowodowy, gdyż postanowiliśmy urządzić generalne pranie sumień autorów manifestu przed kratkami sądowymi.

Tam, będziemy gadali o trwonieniu grosza koleżeńskiego i w jaki to sposób owo trwonienie się odbywało.

Tamto przedstawimy dowody jakich to założyciele „steru“ używali środków, by uzyskać różne pożyczki na choroby fikcyjne, śmierci żon, dzieci i t. p., a jak zostały one zużyte i na jakie cele poszły.

Wykazać będziemy mogli wtedy, że brak im poczucia prostej uczciwości, bo nie starają się by ten właśnie „roztrwoniony grosz“ zwrócić tam, gdzie należy, leaz wystąpieniem z „Łączności“ obejść chcą obowiązek zwrócenia cudzej własności.

My się postaramy by „żelazny pałasz“ i jemu podobni zwrócili roztrwoniony grosz „Łączności“ z pouczeniem, iż ludzka własność jest święta.

Rozrzucanie na prawo i lewo oślepiających swą humanitarnością różnych naiwnych haseł, nie potrafi wzbudzić zaufania u ogółu kolegów, ani też pewności, że zostaną kiedykolwiek w czyn wprowadzone, bo moralną wartość założycieli „Steru“ nie daje żadnej gwarancyi, że chodzi im o samą pracę jako taką, o cel ogólny, o środki i sposoby jaknajrychlejszego zdobycia upragnionego przez wszystkich celu, lecz rozchodzi się tym niedowarzonym głowom tylko o efekt zewnętrzny, humbug, któryby przez swą radykalną markę całe rzesze kolegów, jako statych konsumentów kuglarskich sztuczek i dziwactw do obory c. k. „Steru“ sprowadził.

W szeregu wielkich dobrodziejstw jakie księga ustaw „Steru“ każdemu członkowi waruje, znajduje się jedno dobrodziejstwo, które będąc wyrazem najgłębszej myśli głębokich myślicieli, na szczególniejszą uwagę zasługuje: mianowicie: rozchodzi się tu o wystawienie krematoryum, gdzieby członkowie „Steru“ mogli należycie być spaleni, (wszystko wedle mody), oczywista po śmierci — o zapewnienie mu bezpłatnej już przynależności do „Steru“ na drugim świecie, oraz wywalczenie im niebieskiej korony, również by wdowa po zmarłym członku „Steru“ należytej doznawała moralnej opieki i pociechy ze strony jeszcze dychających członków wielkiego „Steru“, i t. p. wiele jeszcze przyjemności. Z pełni zatem zazdrością przejętego serca życzymy Szan. „Sternikom“ świetnego rozwoju „kasy dla zmarłych“, aby Jehowa łaskaw był wylać swe błogosławieństwo na gróbarzy i rozbijaczy ogólnych organizacyj, — a gdy się pokładą na laurach swej destrukcyjnej roboty do snu wiecznego, poświsty wiatru po mogiłach uganiającego, niech im wyjączą starą pieśń realnych podstaw i pojęć o sile w każdem organizacyjnie zdrowym ciele się znajdującej.

Poniżej podajemy odpowiedź i poglądy kolegów z prowincyi, na separacyjną robotę nowych proroków. Świadczą one najlepiej, że koledzy z prowincyi poznali się na farbowanych lisach i należytą dali im odprawę.

Odpis!

Grupa oficyantów i pomocników kancelaryjnych w Białej.

Biała, dnia 28 marca 1911.

Szanowny Panie Kolego!

W odpowiedzi na nadesłaną nad odezwę z dnia 18. marca b. r. pozwalamy sobie oznajmić Szanownemu Koledze, że oficyanci sądowi bialscy nie mają najmniejszej ochoty dzielić się z kolegą laurami przyszłego »Związku c. k. oficyantów i pomocników kancelaryjnych sądowych »Ster« w Krakowie, lecz pozostają i nadal przy dotychczasowej ich organizacyi t. j. krakowskim Związku „Łączność“; Szanownemu Koledze radzimy jaknajrychlejszego uderzenia się w piersi i nawrócenia, a następnie szczerej pracy obok i zarówno z wszystkimi naszymi kolegami, bez względu na farbę dykasteryi.

Jeżeli, Szanowny Kolego — jak to zresztą sam w odezwie powołanej podnosisz — zaliczasz się do „materyału inteligentnego“ to powinieneś nie zapomnieć słów posła Tomaszewskiego, który w swoim czasie wyraźnie oświadczył i to kolegom z Pańskiego obozu: „..nie mogę wymiarkować o co wam się właściwie rozchodzi, gdyż prawie codziennie otrzymuję różne interpelacye i prośby z waszej strony, a każda strona stawia inne żądania. Złączcie się w jedną całość, postanówcie jedno ale wyraźne żądanie, a wtedy dopiero będzie można brać go pod rozwagę...“

Każdy zdrowy rozsądek posłowi temu słuszność przyznać musi, a jeżeli Szanowny Kolego celu i istoty tych słów nie rozumiesz, lub może rozumieć nie chcesz, to wtedy musimy wątpić w Kolegi samochlubstwo i dobre chęci i jedynie będziemy usiłować ostrzedz innych kolegów, by się uwieść nie pozwolili i pod Szanownego Kolegi »prezydenturę«, która jak to już z góry przewidzieć można, nic dobrego nam nie przyniesie, namówić się nie dali.

Cel statutu przyszłego związku o bardzo doniosłem i wiele zapowiadającem godle „Ster“ jest aż nadto dobroczynnym i bardzo wzniosłym, lecz Szanowny Kolego sam sobie w duchu przyznajesz, że cel ten zostanie wydrukowany jedynie na papierze i na tem się skończy.

Bo nie możesz przecież Szanowny Kolego wmówić w żadnego zdrowo myślącego Kolegę, iż przy wkładce 50 halerzy miesięcznie i przy najwyżej kilkudziesięciu członkach jesteś w stanie stworzyć cały legion funduszów, mających choć w części ulżyć naszej biedzie.

Zdaniem naszem — i to niezachwianem — fundusz em, który rzeczywiście i jedynie może nam dopomódz w egzystencyi. jest „jedność i łączność“.

Dopóki się będziemy rozstrzeliwali na różne obozy, dopóty nie tylko, że nie wskóramy nic, lecz tomsamem przyznamy zupełną słuszność oświadczeniu wiadomego szefa sekcyi, iż „oficyanci kancelaryjni jeszcze nie dorośli na urzędników“.

Przypatrz się Szanowny Kolego wszystkim stowarzyszeniom urzędników — nietylko różnych dykasteryi, ale różnych stanów urzędniczych, które to stany faktycznie tam istnieją! Jaka panuje tam zgoda, solidarność, między temi stowarzyszeniami, a celem ich wszystkich jest tylko jedno tj. poprawienie bytu. Stowarzyszenia te są tylko integralnemi częściami całego stanu urzędniczego państwa.

Przypatrz się dalej Kolego stowarzyszeniom woźnych i sług pomocniczych rządowych. Czy znajdziesz między niemi związki „inteligentnych“ i „nieinteligentnych“?

Przykład tylko musimy z nich brać, my, którzy przeciwnie winniśmy im przyświecać przykładem.

Jeżeli dalej Szanowny Kolego świecisz w ten sposób inteligencyą, jak to w odezwie swej opisujesz, powinieneś wtedy wiedzieć, że oficyanci innych dykasteryj, sprawują obok oficyantów sądowych, także funkcye urzędników i to nie tylko kancelaryjnych, lecz także urzędników rachunkowych, fachowych, a nawet konceptowych.

O tem powinieneś Szanowny Kolego, jako kandydat na „prezesa c. k. oficyantów“, posiadający inteligencyę obrażania tysięcy innych kolegów, wiedzieć już tylko dlatego, abyś mógł podwładnych sobie poinformować.

Wreszcie pozwalamy sobie sprostować ustęp 2 i 3 powołanej na wstępie Jego odezwy, a mianowicie kwestyę zatwierdzenia przez Namiestnictwo statutów.

Po pierwsze prosimy Szanownego Kolegę o wyjaśnienie, czy w statucie przez Namiestnictwo zatwierdzonym, faktycznie opiewa nazwa nowego związku „Związek c. k. oficyantów...“, gdyż według naszych wiadomości, uchwalony przez subkomisyę projekt ustawy dotąd nie obowiązuje, a tem samem nie przysługuje nam tytuł »c. k.«

Dalej zdaniem naszem mylne jest usprawiedliwienie opóźnienia zatwierdzenia tego statutu, jakoby Namiestnictwo stawiało — o ile z treści odezwy domyśleć się można — zasadnicze trudności. Powodem tych trudności musiały być tylko błędy formalne, t. j. błędne zestawienie statutu, gdyż dobrze zestawionych statutów stowarzyszeń niepolitycznych, Namiestnictwo nie ma prawa i powodu odrzucać i zawsze zatwierdza tembardziej, że rozchodziło się tu o statuty funkcyonaryuszy sądowych, o których w gruncie rzeczy Namiestnictwo nic się nie troszczy.

Widzisz zatem Szanowny Kolego, że i tu byłaby się przydała inteligencya kolegów »nieinteligentnych« (niesądowców).

Kończąc prosimy Szanownego Kolegę nie rozsiewać niezgody między nami — w chwili kiedy postulaty nasze najbardziej (ewentualnem rozwiązaniem parlamentu) są zagrożone, lecz zabrać się do wspólnej i szczerej z nami pracy, czego ci Kolego życzymy.

Za Grupę oficyantów kancelaryjnych bialskich

Gluza mp. sekretarz. — *Trepka* mp. przewodniczący.

Odpis.

Chrzanów, dnia 28 marca 1911.

Do

Związku c. k. oficyantów i pomocników kancelaryjnych sądowych w Krakowie.

Na udzieloną tu odezwę z 18 marca b. r. tut. oficyanci i pomocnicy kancelaryjni sądowi — na zebraniu wspólnem w dniu dzisiejszym, po ścisłem omówieniu i zastanowieniu się co do przystąpienia do nowo utworzonego „Związku sądowców“ postanawiają:

»Oświadczamy, że wobec chwili obecnej, w której ważą się losy naszego bytu i w której wystąpić mamy jako organizacya zawodowa silna, tworzenie osobnego »Związku sądowców« uważamy za bezcelowe, a nawet w wysokim

stopniu szkodliwe naszej sprawie i tylko jeden jedyny Związek „Łączność« w Krakowie uznajemy za kompetentny do strzeżenia naszych interesów — wszelkie zaś inne odłamy jako niemające racyi bytu i dążące do rozdrobnienia naszych sił — potępiamy, — i wzywamy kolegów sądowych by idąc za naszym przykładem nie dali się uwieść i do „Związku sądowców“ nie przystępowali.

„Nadto Kolegom a byłym współpracownikom naszym, których nazwiska widnieją na liście werbującej, wyrażamy nasze żywe oburzenie.

„Wreszcie odpis tego oświadczenia postanawiamy przesłać Redakcyi „Łączności“ celem ogłoszenia w zawodowym organie.

Józef Cwik mp., *Ignacy Rudol* mp., *Jan Strycharczyk* mp., *Wojciech Bigajski* mp., *Wojciech Rogoż* mp., *Zygmunt Czułkowski* mp., *Józef Podoba* mp., *Julian Ciechanowski* mp.

Wybory w Grupach.

W Białej odbyło się dnia 19 stycznia b. r. Walne Zgromadzenie członków Grupy Biała, na którem dokonano ponownych wyborów z następującym wynikiem:

Przewodniczący: Władysław Trepka,
Zastępca przewodn.: Ludwik Staszkiewicz,
Sekretarz: Józef Gluza,
Skarbnik: Marya Górówna.

W Wadowicach odbyło się Walne Zgromadzenie członków Grupy w dniu 29 stycznia, na którem wybrano następujący Zarząd:

Przewodniczący: Antoni Woźniak,
Zastępca przewodn.: Stanisław Zając,
Skarbnik i sekretarz: Władysław Motyka.

Walne Zgromadzenie uchwaliło przytem dotychczasowemu przewodniczącemu kol. Antoniemu Woźniakowi votum zaufania.

Grupa Oświęcim na Zgromadzeniu dnia 2 lutego obrała przewodniczącym: kol. Karola Giżyckiego, sekretarzem: kol. Adolfa Spyrę.

Grupa Chrzanów wybrała przewodniczącym: kol. Andrzeja Skupienia, zastępcą przew.: kol. Jana Strycharskiego, sekretarzem: kol. Stanisława Tyczyńskiego, skarbnikiem: kol. Wojciecha Bigajskiego.

Grupa Milówka urządziła w dniu 18 lutego b. r. pod protektoratem JWPana Józefa Schneidra, c. k. Radcy Sądu kraj. i Naczelnika Sądu zabawę z tańcami, z której czysty dochód przeznaczono na cele dobroczynne.

Grupa Biała urządziła w dniu 19 lutego b. r. pod protektoratem JWPana Macieja z Wroćmirowy Biesiadeckiego, c. k. Radcy Namiestnictwa przedstawienie amatorskie i zabawę taneczną.

Dochód przeznaczono na fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po oficyantach i pomocnikach kancel.

Grupa Limanowa urządziła w dniu 25 lutego „Wieczór taneczny“ z kotylionem, z którego dochód przeznaczono na fundusz zapomogowy dla niezaopatrzonych wdów i sierót po członkach Związku, oraz na opuszczone dzieci pod opieką „Rady opiekuńczej“ pozostające.

Ważna broń w walce o nasze prawa.

Na skutek wdrożonej przez „Łączność“ akcyi w sprawie omówionej już przez nas w nr. 1 „Łączności“ za styczeń b. r. odniósł się w dalszym ciągu do Zarządu Związku Wydział Izby Adwokackiej w Krakowie pismem z dnia 3 lutego 1911 l. 2353/10 z zawiadomieniem, że przesłaną mu rezolucyę domagającą się od rządu ustawowej regulacyi stosunku służbowego państwowych oficyantów i pomocników kancel. podpisał i przesłał Ministerstwu sprawiedliwości.

Na tej drodze zatem niech nam będzie wolno złożyć Świetnemu Wydziałowi Izby Adwokackiej, za poparcie naszych słusznych żądań, szczere podziękowanie.

Od Redakcyi.

Wszystkie pisma i korespondencye, jakoteż artykuły, które mają być w organie zamieszczone, upraszamy nadsyłać na ręce odpowiedzialnego redaktora, kolegi Karola Podgórczyka, oficyanta przy c. k. Sądzie kraj., ul. Grodzka.

Pism i korespondencyj nie podpisanych Redakcya zamieszczać nie będzie.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona

Kolegów, reflektujących na zmianę miejsc, wymienionych w organie, zawiadamia Redakcya, że odnośne listy, dotyczące wspomnianej zamiany, odstępuje niezwłocznie kolegom, którzy spowodowali umieszczenie odnośnego ogłoszenia.

Od Zarządu.

Wszelkie posyłki i korespondencye należy przesyłać do rąk prezesa, kolegi Karola Podgórczyka, oficyanta przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, ulica Grodzka.

Wszelkich informacyi udziela się członkom w lokalu Związku, ul. Zwierzyniecka 2 2 piętro, w każdy piątek od godz. 6 do wieczór.

Kolegów, nie będących jeszcze członkami Związku, wzywamy, by jak najrychlej zgłosili swe przystąpienie.

Wpisowe wynosi 60 halerzy, wkładka miesięczna 60 hal.

Komunikaty Związku.

Zamiany miejsc.

Oficyant sądowy w Krakowie zamieni się z kolegą z miejscowości górzystej pod pewnymi warunkami.

Zgłoszenia do rąk redaktora

Oficyant sądowy z Rzeszowa zmieni swe miejsce służbowe z kolegą z małego miasteczka za pewną dopłatą.

Kol. Adolf Stark (nie Starek) został przeniesiony z Milówki do Dąbrowy.

Zgłoszenia do rąk redaktora.

Oficyant c. k. Ewidencyi katastru podatku gruntowego w Limanowej, zamieni swe miejsce służbowe z kolegą ze Lwowa, Krakowa, Stanisławowa, Stryja, Brodów, Rzeszowa, Brzeżan, Tarnowa, Bochni, Chrzanowa, Tarnopola, Jarosławia, Gródka, Sambora, Kołomyi, za pewną dopłatą, z kolegą z innych miejscowości za ewentualnem zwrotem kosztów podróży.

Zgłoszenia do rąk redaktora.

Nowi członkowie;

Radłów: Aleksander Halpern.
Myślenice: Stanisław Jahn.

P. T. Przewodniczących grup i Mężów zaufania

prosimy najusilniej. by nam o każdej wolnej lub opróżnić się mającej posadzie pomocnika kancel. względnie oficyanta kancel. bezzwłocznie donieśli, celem zawiadomienia kolegów na miejsca te reflektujących.

Zarząd Związku.

Pierwsza polska księga formularzy.

Znany ze swej działalności około uproszczenia i udogodnienia urzędowania w kancelaryi sądowej p. c. k. oficyał kanc. w Przemyślu Aleksander Gałan, rozpoczął obecnie druk pierwszej polskiej księgi formularzy.

Zeszytów wyjdzie razem 8 po 87 hal. od sztuki, które można prenumerować wprost u wydawcy.

Księga formularzy potrzebna jest bez wątpienia w codziennem urzędowaniu, dlatego też polecamy ją naszym P. T. Kolegom do użytku.

Nakładem p. Gałana wyszły także skrypta do I. i II. egzaminu kancel., oraz ustawa hipoteczna, które mogą być nabyte wprost u nakładcy ewentualnie na spłat ratalne.

Kalendarzyk kieszonkowy

państwowych oficyantów kancelaryjnych, wydany w języku niemieckim przez kol. Persy'ego oficyanta kancelaryjnego we Wiedniu, opuścił prasę i zawiera wszystkie dotąd obowiązujące nas rozporządzenia, dalej wzory podań do użytku oficyantów i pomocników kancelaryjnych, tudzież skład komisyi parlamentarnych w szczególności komisyi dla spraw funkcyonaryuszów państwowych, wykaz statystyczny oficyantów i pomocników kancel. i t. p. Cena egzemplarza oprawnego 1 K 50 h.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Związku — za nadesłaniem powyższej kwoty.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego. Nakładem Związku „Łączność“ w Krakowie.